



REGIONALNE CENTRUM  
KRWIODAWSTWA I KRWIOLECZNICTWA  
W GDAŃSKU





## SPIS TREŚCI:

1. Lokalizacja i godziny otwarcia	3
2. Historia RCKiK w Gdańsku	4
3. Wiadomości o krwiodawstwie	7
4. Ścieżka krwiodawcy	9
5. Opowieści krwiodawców	13
6. Statystyki	15
7. Honorowi dawcy krwi	18

### Autorzy:

Wieliczko Kornelia

Wielimborek Anna

Wójcik Jacek

Zwołań Monika



Ryc.1 Widok na budynek RCKiK w Gdańsku

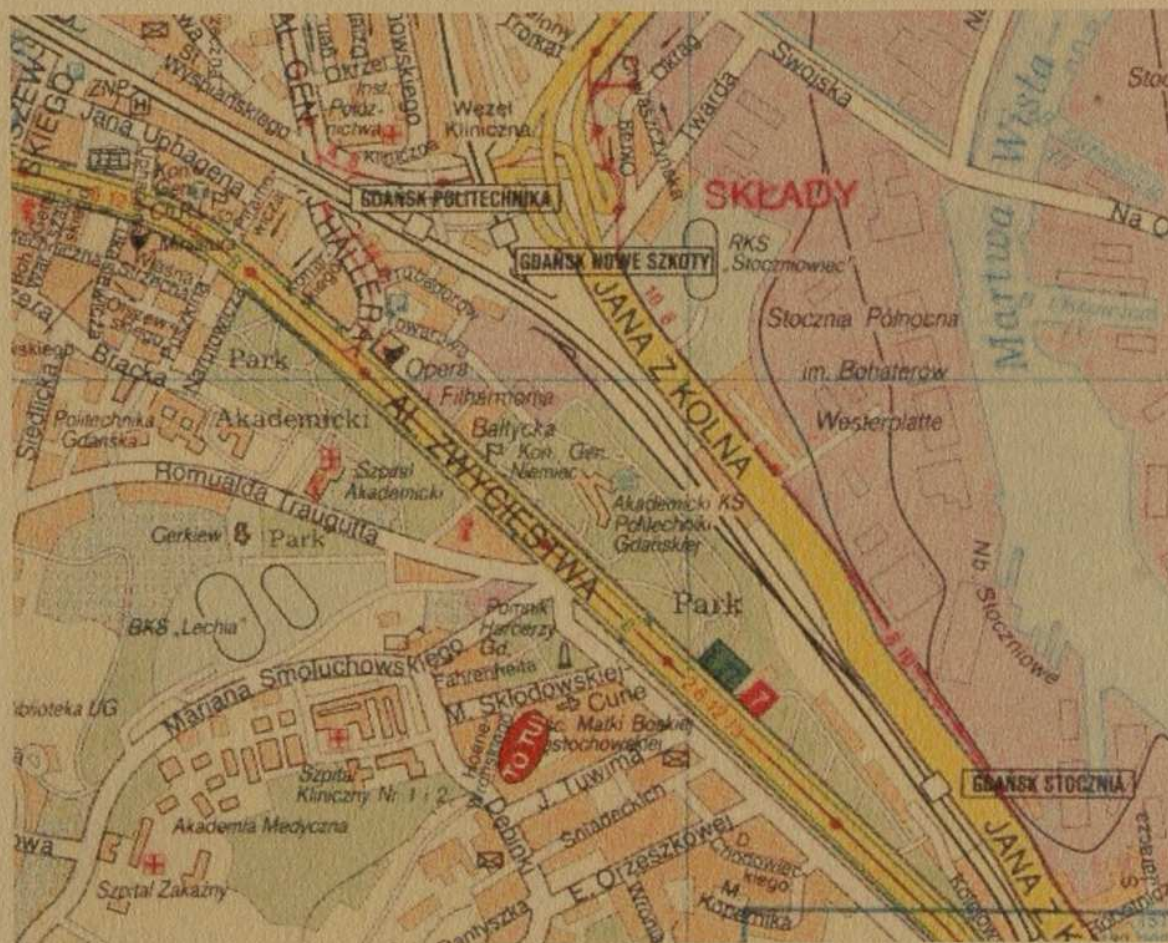


## LOKALIZACJA

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku jest jedną z 21 tego typu placówek w Polsce. W związku z nowym podziałem administracyjnym na terenie województwa pomorskiego znajdują się dwa Centra Krwiodawstwa: w Gdańsku oraz w Słupsku.

Głównym celem stacji jest pozyskiwanie i przetwarzanie krwi i jej składników, w celu zapewnienia zaplecza preparatów krwi placówkom leczenia – głównie na terenach podległych. Stacja znajduje się w Gdańsku Wrzeszczu przy ulicy ul. Hoene Wrońskiego 4 (Ryc. 1). Otwarta jest w:

- ❖ poniedziałki, wtorki, środy i piątki od 7:15 do 13:45
- ❖ czwartki od 7:15 do 17:15
- ❖ soboty od 7:15 do 12:15



Ryc.2 Plan lokalizacji RCKIK



## HISTORIA STACJI

Historia Służby Krwi w Gdańsku datuje się od maja 1948 roku, kiedy Polski Czerwony Krzyż działający z ramienia MZiOS, powołał Stację Przetaczania i Konserwacji Krwi przy Szpitalu PCK w Gdańsku. W roku 1949 rozpoczęto, a w 1952 ukończono budowę obecnej siedziby przy ul. Hoene Wrońskiego 4. W niej utworzono Wojewódzką Stację Krwiodawstwa w Gdańsku, a później Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Na przełomie lat 50-tych i 60-tych rozpoczęto organizację, na bazie szpitali terenowych, punktów krwiodawstwa. Istotny przełom w krwiolecznictwie nastąpił, gdy z krwi konserwowanej wykonano osocze liofilizowane - najpierw uniwersalne, a potem grupowe, o długim terminie ważności (3 lata) i łatwe do przechowywania. W 1955 roku jako drugi w Polsce powstał tu Dział Suchej Plazmy. Inżynier Henryk Wey skonstruował dla WSK w Gdańsku oryginalny aparat do liofilizacji osocza, który funkcjonował niezawodnie przez 20 lat. W 1993 roku decyzją MZiOS, osocze liofilizowane wycofano z asortymentu środków dopuszczonych do stosowania w lecznictwie. Rok 1958 był oficjalnym początkiem honorowego krwiodawstwa w Polsce, które organizuje odtąd, jako jedno z podstawowych swych zadań statutowych PCK. W 1958 roku pozyskano 2,5% krwi od honorowych krwiodawców, aby w 1992 roku dojść do 99%. Zaprzestano wówczas w stacji pobierania krwi od dawców płatnych, z wyjątkiem dawców specjalnych. Z końcem lat 60-tych, wprowadzono zestawy jednorazowe do pobierania krwi i preparatyki, oraz do przetaczania krwi i osocza. Poczynając od lat 70-tych problemem szczególnej uwagi stało się bezpieczeństwo biorcy krwi i preparatów krwiopochodnych. Wprowadzono w związku z tym kolejne testy do oznaczania markerów wirusologicznych. Trwała również intensywna praca nad doskonaleniem preparatów do leczenia hemofilii. Najbardziej efektywnym osiągnięciem Służby Krwi tych lat było wprowadzenie w 1973 roku powszechnej profilaktyki konfliktu Rh, przygotowanym z osocza uzyskanego w stacjach przez Instytut Hematologii, a następnie BIOMED. Preparat wdrażany przez stacje krwiodawstwa, pozwolił na przestrzeni 25 lat prawie zlikwidować problem choroby hemolitycznej noworodków. Lata 70-te i 80-te, były okresem starań o nowe pomieszczenia dla stacji, jednak dopiero po kilku latach powstał projekt nowego obiektu, który został zaakceptowany przez Sejmik



Wojewódzki. Wobec pełnego pokrycia zapotrzebowania szpitali na krwinki czerwone i w celu właściwego wykorzystania krwi pobieranej od dawców, w 1989 roku wprowadzono w stacji plazmaferezę manualną, której rozwój datuje się od 1992 roku, kiedy to rozpoczęto wyposażanie stacji w aparaturę automatyczną do poboru osocza i utworzono Pracownię Plazmaferezy i Separacji Komórkowej. Wszystkie jednostki posiadające aparaturę automatyczną zostały również wyposażone w aparaty do szokowego mrożenia osocza - co gwarantuje jego najwyższą jakość. W 1990 roku wprowadzono obowiązek stosowania pojemników plastikowych, co umożliwiło pobieranie i preparatykę w systemie zamkniętym, a w konsekwencji likwidację problemu zakażeń bakteryjnych krwi. Oznaczało to również możliwość realizacji podstawowej zasady współczesnego krwiodawstwa - tzn. bezpiecznego uzyskiwania z jednego pobrania krwi trzech jej składników - krwinek, płytek krwi i osocza. W 1993 roku utworzono Narodowy Program Samowystarczalności Polski w zakresie preparatów osoczopochodnych, co zaowocowało wprowadzeniem do leczenia bezpiecznych, inaktywowanych preparatów. W tym samym roku wprowadzono również obowiązek powołania w stacji działu Kontroli Jakości i Standaryzacji. Rok później wprowadzono obowiązek karencji osocza przeznaczonego do użytku klinicznego. Decyzje te, tak ważne z uwagi na podniesienie Polskiej Służby Krwi na poziom europejski, pozwoliły na dalszą działalność stacji w dotychczasowym budynku. Utworzono nowoczesną pracownię plazmy i cytaferazy oraz rozbudowano dział preparatyki z ukierunkowaniem na nowoczesne preparaty dla zabezpieczenia przeszczepów szpiku w Klinice Hematologii AMG. Wybudowano zamrażalnię wolnostojącą. W latach 90-tych odrestaurowano budynek, dostosowując go do nowych potrzeb (klimatyzacja pomieszczeń, monitoring temperatur), ale nadal część działów usytuowana jest w podziemiach. Poprawa warunków pozwoliła - poczynając od 1993 roku - bardzo aktywnie włączyć się w Program Samowystarczalności Polski w zakresie zaopatrzenia w preparaty osoczopochodne. Od początku wdrażania tego programu Stacja Gdańska znalazła się w grupie czterech stacji przodujących kraju, przodujących w zakresie dynamicznych zmian i intensywnego rozwoju plazmaferezy. W maju 1996 roku rozpoczęto komputeryzację stacji (program „Bank Krwi”) i wprowadzanie kodów identyfikujących mających zmaksymalizować bezpieczeństwo krwi. Z tego względu wprowadzono także centralizację badań wirusologicznych. W tym samym roku wyposażono również stację w nową aparaturę dostosowaną do aktualnych potrzeb, związanych z wspomnianą komputeryzacją i koniecznością



dostosowania się do współczesnych wysokich standardów. Aparatura ta współpracuje z zainstalowaną siecią komputerową, eliminując błędy ludzkie. Poza tym uzupełniono wyposażenie stacji w drobny sprzęt taki jak: wagi do automatycznego poboru krwi, nowoczesne automatyczne fotometry, zgrzewarki do drenów oraz automatyczne wysokowydajne urządzenie OPTIPRESS. Udało się to dzięki Wydziałowi Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku oraz dzięki pomocy Wojewódzkiego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Z uwagi na aktywny udział stacji w realizacji Programu Samowystarczalności, wprowadzenie komputeryzacji, kodów paskowych i ankietyzacji dawców, została ona w 1997 roku zaproszona, jako jedna z czterech najbardziej dynamicznych stacji, do poddania się inspekcji międzynarodowej komórki kontroli jakości Centralnego Laboratorium Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża. Efektem tej kontroli było stwierdzenie pełnej zgodności działań stacji z normami Unii Europejskiej. 22.VIII.1997 roku została podpisana Ustawa o publicznej Służbie Krwi





## INFORMACJE DLA KRWIODAWCÓW

Dawcą krwi lub osocza może zostać każdy człowiek w wieku od 18 do 60 lat. Starsi ludzie mogą oddać krew wyjątkowo, po zakwalifikowaniu przez lekarza stacji. Krwiodawcy muszą być zdrowi, tylko wówczas upust krwi nie będzie szkodliwy dla ich organizmu. Poza tym pobrana krew lub osocze nie mogą stanowić zagrożenia dla chorych, którym zostaną one później przetoczone. Nie mogą oddawać krwi ani osocza ludzi, którzy:

- ❖ przebyli wirusowe zapalenie wątroby, tzw. żółtaczkę zakaźną,
- ❖ chorzy na AIDS oraz nosiciele wirusa HIV.

Z tego względu krwi nie pobiera się od:

- ❖ narkomanów,
- ❖ homoseksualistów,
- ❖ ludzi mających liczne kontakty seksualne z wieloma partnerami lub partnerkami.

Wykluczani są również ludzie chorzy na:

- ❖ gruźlicę,
- ❖ kiłę,
- ❖ choroby krwi,
- ❖ choroby serca i naczyń krwionośnych,
- ❖ choroby nowotworowe,
- ❖ alkoholicy

Nie można też oddawać krwi w ciągu dwunastu miesięcy:

- ❖ po zabiegu operacyjnym,
- ❖ po przetoczeniu krwi lub osocza,
- ❖ po wykonaniu tatuażu.

Przez okres sześciu miesięcy nie mogą oddawać krwi osoby powracające z:

- ❖ Afryki Środkowej,
- ❖ Afryki Zachodniej,
- ❖ Tajlandii,
- ❖ a także zwolnieni z zakładów karnych.



Aby wykluczyć ewentualne choroby, dyskwalifikujące osobę jako dawcę, na początku pobierana jest próbka krwi. Wyniki jej badań oraz rozmowa z lekarzem decydują o tym, czy dana osoba może zostać krwiodawcą. Do pobierania krwi używany jest jałowy sprzęt jednorazowego użytku, co wyklucza zakażenie AIDS lub innymi chorobami.

Krew można oddawać raz na 8 tygodniu – 450ml – jednak nie częściej niż sześć razy w ciągu jednego roku. Natomiast, jeśli chodzi o osocze, to może być oddawane co 2 tygodnie, lecz w ciągu roku nie można przekroczyć 15 litrów. Za oddawanie krwi każdemu przysługuje dzień wolny od pracy, zajęć, szkoły oraz osiem tabliczek czekolady.



Ryc.3 Tablica informacyjna dla krwiodawców  
znajdująca się na ścianie obok recepcji



## ŚCIEŻKA KRWIODAWCY

Wejście do regionalnej Stacji Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku wjedzie przez mały przedsionek, w którym wisi podświetlona gablota z wycinkami z gazet, rysunkami i zdjęciami związanymi ze stacją. Przejście przez białe drzwi wprowadza nas do pomieszczenia przejściowego, w którym pierwsze spojrzenie kieruje się na sympatyczną panią z szatni i obok napis: „Obuwie ochronne obowiązkowe”. Tak, więc oddajemy nasze kurtki w bezpieczne ręce i zakładamy na nogi to, co łączy wszystkich odwiedzających stację – niebieskie, foliowe buciki. Następnym miejscem, do którego udajemy się po schodach na górę jest recepcja. W trakcie wchodzenia najpierw lekko, a potem wyraźnie drażni nasze nosy typowy szpitalny zapach, na który wiadomo jak reaguje każdy człowiek. Przeszedłszy już schody i przyzwyczajony już do zapachu, naszym oczom ukazuje się sala o szpitalnym, sterylnym charakterze z niezbyt dużą ilością białych drzwi i dość sporą recepcją, zestawem stolików z krzesłami i poczekalnią w postaci ustawionych pod ścianą krzesel. Wszystko jest białe, co dalej przynosi na myśl szpital. Nie pomagają w zweryfikowaniu obrazu nawet niebieskie



Ryc.4 Gablota przy wejściu do RCKiK



Ryc.5 Widok na poczekalnię i recepcję

elementy w postaci krzesel i stołów. Jedynym żywym miejscem wydaje się być jedynie recepcja, z dużą ilością ciepłego światła i sympatycznymi pielęgniarkami oraz z muzyką z radia słyszalną dopiero po podejściu do okienka. Lewa i prawa ściana przy recepcji zdaje się pełnić rolę informacyjną. Wiszą na niej plakaty z gwiazdami honorowo oddającymi krew, informacje dla krwiodawców, tablicę z



odznaczeniami honorowych krwiodawców i ogłoszenia. Po zapoznaniu się z informacjami i podejściu do recepcji, słyszymy od pielęgniarki w bieli pytanie: „przed czy po?”. Skoro okazuje się, że przed wręczamy swój dowód osobisty i czekamy. Cały czas, z jednej strony okienka i z drugiej, wymieniane są uśmiechy, a pani pielęgniarka sprawdza lub wpisuje (gdy oddajemy krew pierwszy raz) nasze dane do



Ryc.6 Pokój pobrań i analizy próbek krwi

bazy i podaje ankietę do wypełnienia. Gdy dokładnie przeanalizujemy i wypełnimy ją, kolejna równie uprzejma pielęgniarka zaprasza do sali nr 10 na pobranie próbki krwi, w celu zbadania jej i sprawdzenia czy potencjalny krwiodawca nie jest chory, na którąś z chorób wykluczających go z możliwości oddania krwi. Sala ta jest niewielka, podobnie jak poprzednia cała pomalowana na biało, unosi się ten sam szpitalny zapach. Znaczna część zajmują tu przyrządy obsługiwane przez pielęgniarki. Są one odgrrodzone od miejsca, gdzie znajdują się krwiodawcy, jakby ladą. Pani pobierająca próbkę dba o to, by człowiek w żadnym wypadku się nie stresował. Mówi przyjaznym tonem, a wszystkie polecenia wydaje z uśmiechem na twarzy i w dość luźnej formie, tak, aby każdy mógł poczuć się swobodnie. Możemy usłyszeć zwroty takie jak np.: „najpierw dokumencik”, „proszę pokazać rączkę”, „pracujemy, pracujemy piąstką”, itp. Do naszych uszu dociera tu także, dziwny odgłos tykania, podobnego jak w zegarze. Okazuje się jednak, że jest to minutnik z próbkami. Tymczasem po pobraniu próbki wszyscy kierowani są na dół do stołówki. Znowu mijamy pomieszczenie z szatnią, dochodzimy do korytarza z zawieszonymi na ścianie tablicami i planszami honorowych dawców krwi z różnych firm i od tego miejsca wita nas, zapach kawy. Po drodze mijamy pomieszczenie do odpoczynku. Tu

bazy i podaje ankietę do wypełnienia. Gdy dokładnie przeanalizujemy i wypełnimy ją, kolejna równie uprzejma pielęgniarka zaprasza do sali nr 10 na pobranie próbki krwi, w celu zbadania jej i sprawdzenia czy potencjalny krwiodawca nie jest chory, na którąś z chorób wykluczających go z możliwości oddania krwi. Sala ta jest niewielka, podobnie jak poprzednia cała pomalowana na biało, unosi się ten



Ryc.7 Pomieszczenie do odpoczynku



„biały horror” to tylko wspomnienie, tak samo jak skojarzenia ze szpitalem, bo oto widzimy wygodne bordowe fotele, w które niemalże można się zapaść, do tego niskie



Ryc. 8 Stołówka

podręczne stoliki i włączony telewizor stojący pod oknem, który nadaje pomieszczeniu domowy charakter. Dochodząc w końcu do stołówki, ma się wrażenie, że nigdy w życiu nie widziało się tylu kolorów. Małe czteroosobowe stoliki przykryte kolorowymi ceratami, moc światła wpadającego przez okno i kolejna duża tym razem brązowa lada, a za nią pani w bieli. Wszystko pachnie jak w jakiejś obozowej stołówce, lub dobrym barze mlecznym. Po otrzymaniu kubka kawy i ciastka, przenosimy się do pokoju obok, by tam zasiąść w wygodnym fotelu i tam czekać na wywołanie nazwiska przez megafon. Niestety głośnik w poczekalni nie działa, co jest trochę krępujące, bo nie wiadomo co zrobić, a chciałoby się spokojnie wypić kawę. W jadalni zbiera się coraz, więcej ludzi, którzy rozmawiają ze sobą, śmieją się i dzielą wrażeniami. W końcu, gdy udaje się nam zorientować, że już czas iść, zmierzamy ponownie do sali nr 10, po wyniki badań próbki. Następnie wszyscy niez dyskwalifikowani podążają dalej ścieżką, która teraz wiedzie ich na wizytę u pani doktor. Jeśli przejdą pomyślnie i tę próbę, to czeka ich już tylko droga do góry, do miejsca, gdzie nastąpi akt oddania krwi. Oczywiście „przyjemności” tej nie dostępuje się od razu, lecz należy cierpliwie poczekać na swoją kolej. Sala pobierania krwi, cała wyłożona jest białymi płytkami, znajduje się tu kilka wyprofilowanych zielonych łóżek oraz liczna aparatura. Mimo, iż znajdują się tu pielęgniarki oraz ludzie oddający krew, wyczuwa się spokój. Nie wiadomo dlaczego.



Ryc. 9 Sala poboru krwi



Może sam fakt oddawania krwi, a tym samym pomocy bliźniemu wyzwała takie uczucia. W każdym bądź razie nie ma tu podziału doznań na kolory, zapachy, dźwięki. Jest tylko spokój. Nawet wszelkie konwersacje nie są w stanie tego zmienić. Gdy oddanie krwi dobiegło już końca, dawca kierowany jest na półgodzinny odpoczynek do sali z wygodnymi fotelami, a także na obiad w sąsiadującym barze. Na koniec jeszcze wizyta w recepcji i odebranie zaświadczeń o oddaniu krwi, a także 8 tabliczek czekolady, z którymi w ręku i uśmiechem na twarzy dawca wraca do domu. Często można poznać taką osobę na ulicy, nieopodal stacji, gdy uradowana ze spełnienia dobrego uczynku, maszeruje w niebieskich bucikach ochronnych, których przez to całe niepowtarzalne wydarzenie po prostu zapomniła zdjąć, wychodząc ze stacji.





## OPOWIEŚCI KRWIODAWCÓW

*Podczas przeprowadzania ankiet w krwiodawstwie, mieliśmy okazję poznać historię kilku osób, których los pokierował do stacji, by dokonać jakże pięknego i potrzebnego czynu. Jedną z pierwszych napotkanych osób, która z chęcią podzieliła się z nami swoją historią była Karolina, dwudziestojednoletnia, szczupła blondynka, studentka historii na UG. Opowiedziała nam jak to dwa lata temu, los pokierował ją do stacji. Jej kilka lat starszy brat, pracujący zagranicą, niespodziewanie wrócił do domu. W sumie to koledzy wsadzili go do samolotu, bo od dłuższego czasu chorował. Jego stan początkowo wskazywał, że to zwykła grypa. Choroba niestety trwała znacznie dłużej. Po kilku tygodniach zdiagnozowano u niego białaczkę limfatyczną. Niestety choroba była aż tak zaawansowana, iż zmarł już po miesiącu od jej wykrycia. To tragiczne wydarzenie spowodowało, iż dziewczyna postanowiła, w miarę możliwości zdrowotnych, regularnie oddawać krew. Poza tym przyznała, że w najbliższym czasie zamierza przejść badania na honorowego dawcę szpiku kostnego i że pragnie być wpisana do banku szpiku.*

*Bardzo zawiłą historię przekazała nam Pani, lat koło pięćdziesięciu, posiadająca już „usztynianą” książeczkę honorowego dawcy. Trzeba zaznaczyć, że taką, posiadają tylko Ci, którzy na swoim koncie mają bardzo dużo oddanej krwi. Rozmowę przeprowadziliśmy w stołówce krwiodawstwa. Jej przygoda rozpoczęła się jeszcze za czasów PRL. Pani ta pracowała w pewnym sklepie, w którym została przeprowadzona kontrola przez sanepid. Nasza rozmówczyni przyznała się nam, że nie posiadała aktualnej książeczki zdrowia, a panom skłamała, że po prostu zapomniała. Była świadoma tego, że nie da rady załatwić jej na następny dzień. Jednak tego samego dnia miała zaplanowaną wizytę u swojego znajomego w szpitalu. W trakcie wizyty nerwowo weszła do sali pielęgniarstwa oznajmiając, że potrzebna jest krew dla noworodka, w tej chwili o bardzo rzadkiej grupie. Krew miała mu uratować życie. Pani ze strachem w oczach przyznała się, że właśnie ma taką grupę krwi. Przewyciężyła strach i uratowała maleństwu życie, a przy okazji zostały zrobione jej wszystkie badania potrzebne do książeczki. Od tego czasu regularnie odwiedza krwiodawstwo. Na swoim koncie ma już ponad 18 litrów oddanej krwi.*



W poczekalni natknęliśmy się na trzyosobową rodzinę, z którą też udało nam się porozmawiać. Byli oni po raz pierwszy w stacji krwiodawstwa, a do przyścia tu skłoniła ich choroba i pobyt w szpitalu ich dziadka. To właśnie tam zrozumieli jak ważne jest oddawanie krwi, że może ona uratować życie. Swoją wizytą byli wyraźnie przejęci, czuli, że robią coś na prawdę potrzebnego. Jednocześnie miejsce to niewątpliwie przypominające na pierwszy „rzut oka” szpital wywołało u nich uczucie podenerwowania. Zarówno rodzice, jak i ich syn bardzo poważnie podchodzili do całej sytuacji. Nawet wypełniając nasze ankiety, gdy mieli jakiegokolwiek wątpliwości prosili nas o wyjaśnienia, niezależnie czy chodziło o coś konkretnego, czy o to, w jaki sposób mają zakreślać odpowiedzi. Po pobraniu próbek krwi zeszliśmy razem z nimi na dół do stołówki na kawę i ciastka. Rodzina dostała ankiety do wypełnienia dla lekarza, więc usiedliśmy z boku i czekaliśmy cierpliwie, aż je wypełnią. Byli bardzo dokładni, czytali uważnie, konsultowali odpowiedzi na każde pytanie, wspólnie się nad nimi zastanawiali. Gdy skończyli ponownie spytaliśmy się o ich wrażenia. Podkreślili, zresztą jak prawie wszyscy, z którymi mieliśmy okazję porozmawiać, że przede wszystkim bardzo spodobał im się i mile ich zaskoczył pracujący tu personel. Później spotkaliśmy ich dopiero, gdy wychodzili już po oddaniu krwi. Stwierdzili, że wcale nie było tak strasznie jak się spodziewali i że zupełnie nie ma się czego bać. A syn dodał, że jeżeli tylko będzie mógł, to zacznie oddawać krew regularnie.

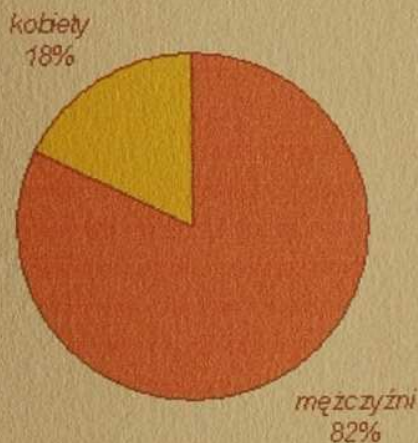
Niestety nie udało się nam porozmawiać z panem Ryszardem Wolińskim – trójmiejskim rekordzistą wśród honorowych dawców krwi, ale w czasie trwania naszych badań w jednej z lokalnych gazet ukazał się wywiad z nim. Pan Ryszard zdradził na łamach pisma, iż oddaje regularnie krew od początku 60-tych lat. Wtedy właśnie zachorowała jego wówczas trzymiesięczna córka i potrzebowała krwi. Otrzymała ją od podchorążych z Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej. Od tamtego czasu, jak twierdzi pan Ryszard – „spłaca dług”. Oprócz tego, że jest absolutnym rekordzistą w Trójmieście, należy do ścisłej krajowej czołówki. Do tej pory oddał 170 litrów krwi.



## STATYSTYKI

Jednym z głównych zadań podczas prowadzenia badań, było dotarcie do danych statystycznych związanych ze stacją. Nie udało się to nam, gdyby nie pomoc pani kierownik, która umożliwiła nam dostęp do potrzebnych informacji. Tym samym kolejny raz utwierdziliśmy się w przekonaniu, iż personel pracujący w stacji, od kierownika, aż po panią w szatni, jest przychylnie nastawiony do ludzi i zawsze służy pomocą. Oprócz tego, oczywiście przeprowadziliśmy ankiety. Zrobiliśmy to, zarówno w stacji krwiodawstwa (z dawcami krwi), jak i na ulicy z normalnymi przeciętnymi Polakami.

Z danych statystycznych wynika, iż w roku 2004 w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku oddało krew 21 744 osób. Ponad 80%



Wyk. 1 Podział krwiodawców na płeć, oddających krew w 2004r

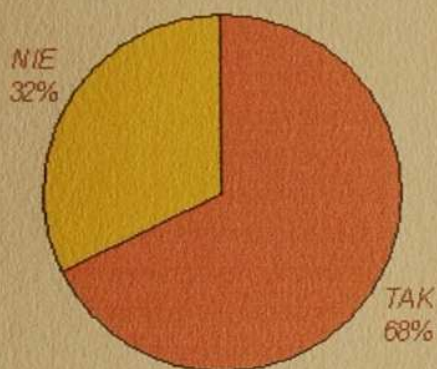
tej liczby (17 859 osób) przypada na mężczyzn, a reszta – 3887 osób – to kobiety (wyk. 1). Liczba ta byłaby o wiele większa, gdyby nie to, iż około 20% chętnych, do oddania swojej krwi, otrzymało dyskwalifikację z powodu nie spełnienia, wszystkich należytych warunków zdrowotnych. Ponadto, jeśli chodzi o honorowych dawców krwi, to w 2004 roku, zarejestrowanych w bazie danych stacji, znajdowało się 21 557 osób. Poza tym należy wspomnieć o tzw.

ekipach wyjazdowych, które codziennie udają się w inne miejsce w okolicach Trójmiasta. Specjalny autobus w każdy czwartek znajdują się także w centrum Gdańska, koło dworca kolejowego obok kina Krewetka. W 2004 roku średnio na każdą taką ekipę przypadło 4 684 jednostki pobranej krwi, co jest dobrym wynikiem.

W przeprowadzonej przez nas ankiecie, zarówno w stacji krwiodawca, jak i na ulicy wszyscy ankietowani, zgodnie stwierdzili, że oddawanie krwi jest bardzo potrzebne. Zapytani, dlaczego tak twierdzą, ponownie zgodnie odpowiedzieli, iż może ona uratować komuś życie, a także pomóc chorym ludziom. Dalej w ankiecie przeznaczonej dla przechodniów, na ulicy, umieściliśmy pytanie: „czy wie Pan/i gdzie znajdują się najbliższa stacja krwiodawstwa?”. W tym przypadku odpowiedzi nie były już tak jednoznaczne, gdyż niemal 1/3 zapytanych stwierdziła, iż nie ma pojęcia



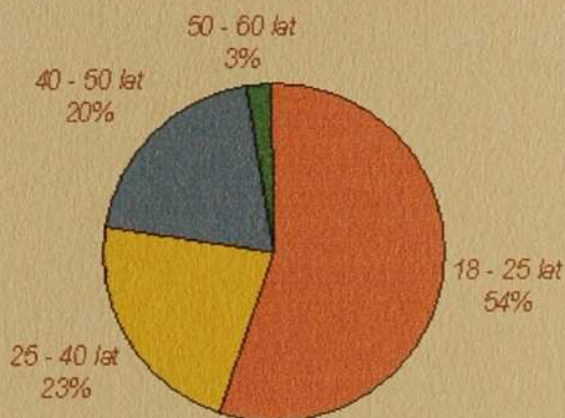
gdzie takie miejsce się znajduje (wyk 2.). Poza tym ponad 3/4 tych ankietowanych przyznało, że dotąd ani raz w życiu nie oddawało krwi. Jednak ponad 70% z tych ludzi zawsze chciało oddać, jednak jakoś im się to nie udawało. Za najczęstsze powody takiej kolei rzeczy wymieniają:



Wyk. 2 Wiedza o lokalizacji stacji krwiodawstwa

- ❖ brak czasu, aby pójść do stacji,
- ❖ strach przed wbijaniem igły,
- ❖ obawa, iż mogą zemdleć podczas oddawania krwi,
- ❖ obawa, iż później może im się przez to coś stać złego,
- ❖ a także, co najważniejsze – zły stan zdrowia.

Przeprowadzenie przez nas ankiety w stacji krwiodawstwa z ludźmi oddającymi krew, było o wiele łatwiejsze, niż zrobienie tego samego na ulicy. Wszyscy bardzo przychylnie, a zarazem poważnie potraktowali, naszą prośbę i rzetelnie odpowiedzieli na wszystkie pytania, co umożliwiło nam jeszcze lepsze poznanie tego miejsca, a także ludzi odwiedzających je. Ludzie przychodzący, aby oddać krew są w różnym wieku. Największy odsetek stanowią osoby młode do 25 roku życia – 54%. (wyk. 3). Są to najczęściej studenci z pobliskich uczelni. Najmniejszą grupę stanowią oczywiście ludzie po 50-tym roku życia, ale to jest zrozumiałe, gdyż trudno jest w tym wieku przejść pozytywnie wszystkie badania. Ankietowani zapytani o to skąd pomysł na oddawanie krwi, najczęściej odpowiadają:

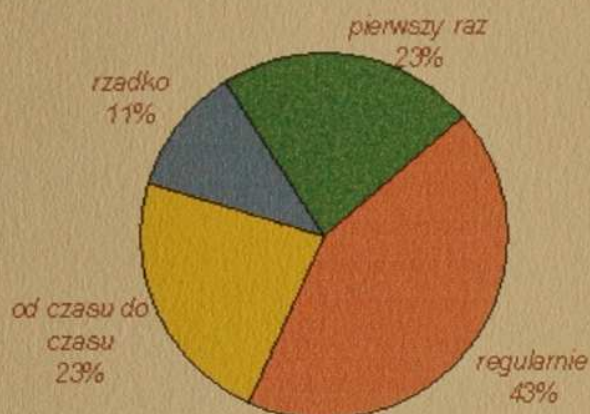


Wyk. 3 Podział krwiodawców na grupy wiekowe.

- ❖ od znajomych, którzy są honorowymi dawcami,
- ❖ od rodziców, którzy także oddawali krew,
- ❖ gdyż ktoś bliski z rodziny, bądź też znajomy potrzebował,
- ❖ samo z siebie, wewnętrzna potrzeba zrobienia czegoś dobrego,
- ❖ ze szkoły,
- ❖ z różnych akcji prowadzonych w mediach.



Z wyników ankiet wynika również, że ponad 2/5 oddających krew (43%), oddają ją regularnie, co 8 tygodni, ponadto niemal 1/4 ankietowanych robi to od czasu do czasu (wyk. 4).



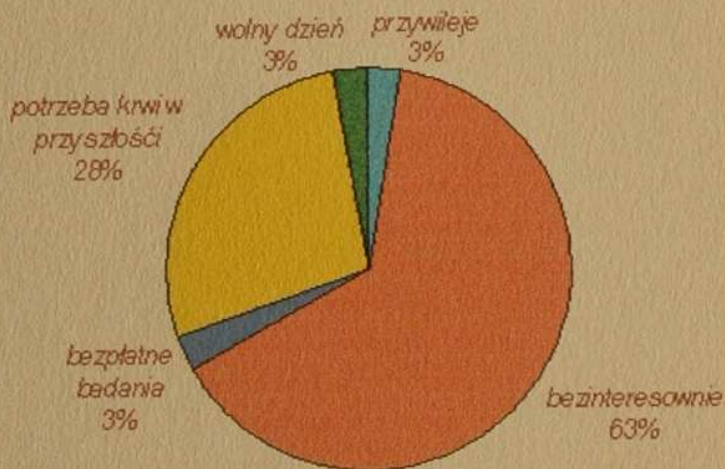
Wyk. 4. Regularność oddawania krwi przez krwiodawców

Na uwagę zasługują też odsetek ludzi, którzy zdecydowali się oddać krew po raz pierwszy. Wynosi on, aż 23%, co jest bardzo dobrym wynikiem i pokazuje, iż świadomość ludzi o tym, że krew jest bardzo potrzebna wzrasta i tym samym cały czas przybywa chętnych, aby ją oddać.

Powyżej pisaliśmy już, iż wszyscy ankietowani uważają, że oddawanie krwi jest potrzebne, bo może komuś uratować życie. Natomiast, jeśli chodzi o to, dlaczego ludzie oddają krew i czy widzą w tym jakieś korzyści dla siebie, najczęściej słyszymy odpowiedzi:

- ❖ że oddają bezinteresownie,
- ❖ że może oni kiedyś będą potrzebować,
- ❖ z powodu licznych przywilejów, takich jak darmowe przejazdy komunikacją miejską, możliwość wizyty u lekarza bez kolejki, itp.
- ❖ z powodu stałych bezpłatnych badań,
- ❖ z powodu wolnego dnia od pracy, zajęć, szkoły.

Rozkład procentowy powyższych odpowiedzi, przedstawia wykres nr 5. Wynika z



Wyk. 5 Powody oddawania krwi

niego wyraźnie, iż niemal 2/3 ankietowanych (63%) oddają krew bezinteresownie, co w dzisiejszych czasach jest niezwykle. Poza tym, na uwagę zasługuje to, że w sumie tylko 9% ankietowanych widzi w oddawaniu krwi swój interes w postaci bezpłatnych badań, przywilejów bądź wolnego dnia. Dużą grupę stanowią, również

osoby, które oddają krew z myślą o tym, iż kiedyś może sami będą potrzebowali.



## HONOROWI DAWCY KRWI

Każdy honorowy dawca krwi, gdy odda znaczną ilość krwi zostaje wyróżniony przez Polski Czerwony Krzyż honorową odznaką „Zasłużonego honorowego dawcy krwi”. Istnieją trzy stopnie tych wyróżnień, nadawane odpowiednio dla dawców. I tak:

- ❖ I stopień nadaje się osobie, która oddała w dowolnym okresie co najmniej:  
Kobiety – 15 litrów krwi lub 45 litrów osocza bądź 18 donacji krwinek płytkowych  
Mężczyźni – 18 litrów krwi lub 59 litrów osocza bądź 24 donacje krwinek płytkowych
- ❖ II stopień nadaje osobie, która oddała w dowolnym okresie co najmniej:  
Kobiety – 10 litrów krwi lub 30 litrów osocza, bądź 12 donacji krwinek płytkowych  
Mężczyźni – 12 litrów krwi lub 40 litrów osocza, bądź 17 donacji krwinek płytkowych
- ❖ III stopień nadaje osobie, która oddała w dowolnym okresie co najmniej:  
Kobiety – 5 litrów krwi lub 15 litrów osocza, bądź 6 donacji krwinek płytkowych  
Mężczyźni – 6 litrów krwi lub 20 litrów osocza, bądź 9 donacji krwinek płytkowych



Ryc.10 Odznaki „Zasłużonego honorowego dawcy krwi” w kolejności I, II i III stopnia.



Wielu krwiodawców, którzy regularnie oddają krew jest członkami różnego rodzaju klubów honorowych dawców krwi tzw. klubów HDK. Kluby te powstają zazwyczaj w dużych przedsiębiorstwach, przy uczelniach, szkołach a także przy instytucjach państwowych. Spotyka się tam wiele osób, których łączy jakże szczytny cel niesienia pomocy chorym. W Trójmieście działa kilka takich klubów i są to między innymi:

- ❖ Klub HDK przy Rafinerii Gdańskiej
- ❖ Klub HDK PCK „Ratownik” przy GRM PCK w Gdańsku
- ❖ Klub HDK Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku
- ❖ Klub HDK „Młodzi” przy Politechnice Gdańskiej
- ❖ Klub HDK przy II LO w Gdańsku

Każdy z tych klubów w siedzibie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa ma swoją pamiątkową tablicę powieszoną, jak już wcześniej było wspomniane, na korytarzu, tuż obok pomieszczenia do odpoczynku i stołówki.



Ryc. 11 Tablice pamiątkowe klubów HDK zawieszono w korytarzu RCKiK